"Imigranci" czyli Nowy człowiek w

Kiedy płoną kolejne stosy z kolejnymi trupami zabitych w wojnie domowej na Sri Lance, on, bojownik jednej ze stron, postanawia uciec do "lepszego świata", nie zabijać, nie dać się zabić. Z obozu dla tych, którzy potracili swoje domy, leci do Europy kontyngent uchodźców, pierwszeństwo mają rodziny z dziećmi. A więc łączy się na poczekaniu obcych ludzi w rodziny, wyposaża w paszporty rodzin już nieżyjących i fruuu, do nowego życia w pokoju i dobrobycie.

Bohaterowie filmu lądują na paryskiej ulicy. Na najniższym szczeblu drabiny społecznej społeczeństwa o wysokim stopniu cywilizacji. Trójka przybyszów z obcego świata, obcych sobie, w obcym miejscu. Nie znają języka, obyczajów, reguł współżycia, swoich praw wreszcie. Nie znają także siebie nawzajem, przecież tylko udają rodzinę. Przed urzędami, przed innymi, przed sobą... Przed sobą najmniej, bo jednak wiedzą, że to pozory, ale i przed sobą im się myli. Kim są? Jak ma się ich własna tożsamość w tak ekstremalnej sytuacji?

https://www.youtube.com/watch?v=0qB8_Q9oTuw

O tym jest ten film. Co im się przydarza i jak sobie z tym radzą. A co mają na start? Co wzięli ze sobą? "Mąż" ma w portfelu zdjęcie swojej zamordowanej rodziny, żony i dwojga malutkich dzieci, "żona" ma adres do kuzynki w Anglii, jedynego realnego kontaktu w obcym świecie, "dziecko" ma tylko ich, swoich nieprawdziwych rodziców. Przywieźli też ze sobą to wszystko, czego zdążyli się nauczyć w swojej starej ojczyźnie, on, zabijać, ona gotować, a ono, dziecko, dziewczynka lat około 9, ma to, co ma każde dziecko na świecie, zdolność do szybkiej asymilacji, potencjalną zdolność uczenia się, języka, zachowania...

Ten film w oryginale nosi tytuł "Dheepan", "Imigranci" to polska propozycja na tytuł, bałamutna, niestety [1]. Gdyby reżyser, Jacques Audiard, chciał nazwać swój film "Imigranci", z pewnością by tak zrobił. Jego film nosi tytuł "Dheepan" i taki powinien pozostać, obcy, niezrozumiały, trudny do zapamiętania, wymagający zastanowienia. Co to jest ten "Dheepan"?

Dheepan to fałszywe imię mężczyzny. Z takim imieniem zaczął w wieku 35 lat swoje nowe życie. Może uda mu się przeżyć drugie tyle? Film jest przede wszystkim o nim, o mężczyźnie z imieniem (i nazwiskiem), nawet jeśli kiedyś nazywał się inaczej (Sivadhasan). Tytuł tej recenzji powinien brzmieć: *Dheepan, czyli nowy człowiek w starym świecie* [2]. Nie jest to film o imigrantach w ich bezosobowej masie, nie o jakiejś rodzinie imigrantów reprezentującej współczesną imigrację jako zjawisko społeczne. To film o konkretnym mężczyźnie i jego nowych bliskich. O losach jednostkowych. A zatem twórcy filmu zrobili swój film po to, żeby zacząć postrzegać ludzi, którzy przybywają do Europy tysiącami, indywidualnie.

To są tak samo bardzo różni ludzie, jak my wszyscy, tu, na miejscu, różniący się między sobą. Każdy ma swoje własne życie, swoją przeszłość, swoje upodobania, talenty, swój moralny kodeks, swój niepowtarzalny los, swoją inteligencję, swoją wrażliwość. Dheepan, jak się okazuje w miarę rozwoju akcji, ma wiele przydatnych w normalnym pokojowym życiu umiejętności. Jest uważny, wnikliwy, ciekawy świata, potrafi się świetnie organizować, jest zdolny manualnie, niejedno potrafi naprawić, coś stworzyć z niczego.

Ma jeszcze jedną, właściwie najważniejszą cechę. Jest inteligentny, ma otwartą głowę, twórczy umysł. Dheepan potrafi myśleć samodzielnie, niezależnie. To właśnie dlatego potrafił przeciwstawić się narzuconej przez swoje społeczeństwo wojnie, *de facto* zdezerterować. Niestety, na najniższym szczeblu drabiny społecznej w cywilizowanej Europie toczy się inna wojna, na śmierć i życie walczą ze sobą gangi narkotykowe. Czy Dheepan potrafi jeszcze raz wyrwać się wojnie? Czy potrafi uratować swoją przybraną rodzinę? Jego żołnierskie doświadczenie i opanowanie wojennych strategii jeszcze raz się przydadzą. Żeby wiedzieć z jakim skutkiem, trzeba zobaczyć film.

*

Rolę Dheepana zagrał Antonythasan Jesuthasan, autor wspomnień, które posłużyły za wstępny pomysł na scenariusz filmu. Antonythasan był jako chłopak porwany i zmuszony do służenia w szeregach Tamilskich Tygrysów. Po trzech latach zabijania zdołał uciec do Tajlandii, a z Tajlandii wyemigrować do Francji. Początkowo pracował m.in. jako kucharz i boy hotelowy, związał się z trockistami, a potem rozwiązał i zaczął spisywać to, co przeżył, zaczął pisać i wydawać kolejne książki, stał się autorem, zaczął grywać w filmach: "Días de cine" (1991), "Sengadal" (2011) i teraz "Dheepan", jest więc i aktorem, w Cannes wziął udział w prezentacji filmu przy boku reżysera i innych twórców. Film "Dheepan" otrzymał Złotą Palmę 2015 (jury przewodniczyli bracia Coen).

https://www.youtube.com/watch?v=IeNG3w8S8y8

Tamil Antonythasan Jesuthasan (występujący też pod pseudonimem Shobasakthi) urodził się 18 listopada 1967 roku. W Wikipedii ma hasło w trzech językach, francuskim, angielskim i ojczystym. Jego filmowa partnerka to Kalieaswari Srinivasan, hinduska tancerka, która po wypadku uniemożliwiającym jej dalszą karierę taneczną zajęła się inscenizacją teatralną. W filmie wystąpiła po raz pierwszy. Co wyrośnie ze ślicznej i zdolnej Claudine Vinasithamby grającej córkę, jeszcze się przekonamy.

Grający "zaobrączkowanego" handlarza narkotykami 29-letni Vincent Rottiers to aktor zawodowy. Ma na swoim koncie m.in. takie filmy jak "Dziewczyna z lilią", "Siła odwagi", "Renoir" i "Miłość i blizny". Dwukrotnie nominowany do nagrody Cesara i Grand OFF znakomicie wspiera głównych bohaterów filmu. W filmie bierze udział aktor belgijski Marc Zinga pochodzenia kongijskiego, aktualnie można go też zobaczyć w filmie "Spectre".

63-letni Jacques Audiard (ur. 30 kwietnia 1952 w Paryżu) wyreżyserował "zaledwie" siedem filmów (nad "Dheepanem" pracował pięć lat), ale zdobył za nie morze nagród i nominacji do nagród. Na swojej domowej półce ma dwie Złote Palmy, Grand Prix Festiwalu Cannes, cztery Cezary, nagrody BAFTA, ponadto cztery nominacje do Oscara, w tym za równie wybitny i niezwykły film "Prorok", w którym także, podobnie jak w "Dheepanie" opowiada historię przybysza z innej kultury do "lepszego świata".

https://www.youtube.com/watch?v=pv6pxpNfSfc

Oto nowi ludzie pojawiają się z zewnątrz i wnoszą nową jakość. Nie mają łatwo i nie zawsze będzie to "samo dobro", wręcz przeciwnie, "ludzie są ludzcy", więc jest i ich "zło", po obu stronach, nie tylko po jednej (a piszę ten tekst po 13 listopada 2015). Ludzie wraz ze sobą wnoszą to, czym są. Rzecz w tym, żeby nie spychać ich na samo dno, bo stamtąd trudno się wydostać. Choć wielu się udaje, ich dziwnie w naszych uszach brzmiące imiona i nazwiska to mobilizujące dla rozumienia współczesnego świata wyzwanie. I rzecz w tym, żeby ci na samej górze pamiętali o wszystkich, nie tylko o sobie. Nasz nowy stary świat coraz bardziej będzie światem ludzi z wszystkich stron. Taka jego atrakcja.

Wiedzą o tym artyści tacy jak Jacques Audiard i jego zespół: autorem porywającej muzyki jest Nicolas Jaar, za zdjęcia, które na swój sposób współtworzą nastrój filmu, odpowiada Éponine Momenceau. Kto zna filmy Jacques'a Audiarda, ten wie, że jego przekaz nie ogranicza się do prostego podania fabuły, reżyser wzbogaca swoje filmy o sceny niezwykłe, niepokojące, pogłębiające przeżycie filmu. W "Dheepanie" jest to... zresztą przekonajcie się sami.